

POZNAŃ, 15 czerwca.

Nie podlega już żadnej wątpliwości, że czynność dyplomatyczna w sprawie Polski wstąpiła już stanąć w akt drugi. Po wystąpieniu na scenę samego rządu Russella, jednego z głównych czynności tej aktywności, rozciąga ona się widocznie i jasno przed oczyma zaciekawionej publiczności europejskiej i niecierpliwego na jej odegranie narodu polskiego. Będzie ten odegrany, ale nie zaspokoi on ani ciekawości Europy, ani niecierpliwości Polski; będzie on tylko rozwinięciem tej idei i tej akcji, która do rozwiązania przynajmniej jeszcze trzeciego aktu potrzeba będzie. Daj Boże, aby w akcie tym drugim napłynęło przynajmniej takie rozwinięcie pobudek i czynności, iżby się stało podstawą i koniecznością do stanowczego i pomyślnego rozwiązania w akcie trzecim, który niechybnie po nim nastąpić musi, i aby to rozwiązanie zaspokoiło wymagania nie tylko sztuki dyplomatycznej jako sztuki, ale także i przedewszystkiem tej idei, dla której ona się odgrywa.

Nie my sami jesteśmy tego przekonania, że czynność dyplomatyczna, jak ona się w tym drugim akcie rozwijała, rozwiązaniem ani sztuki dyplomatycznej, ani kwestyi polskiej być nie może. Podzielają to przekonanie zarówno przyjaciele jak nieprzyjaciele Polski, i dyplomaci, jak polityczni profani. W tym wszystkim nawet, co sam lord Russell o dziele swoim w izbie lordów świeżo powiedział, przebijają jasno nie-iarą i nieufność. Nie wierzy on Rosyji; nie wierzy, że tylko, iżby kiedyś dotrzymać chciała dobrowolnie go, do czego by się zobowiązała, ale nawet, iżby na proponowanych konferencyach w dobrej wierze wy- edziała, i dla tego chciałaby zawieszenia broni jako warunkiem dotrzymania przynajmniej placu; z drugiej strony niewierzy, iżby Rosya na zawieszenie broni w dobrej wierze zezwoliła, i dla tego — dla tego — daje się, iż w nie nie wierzy, i że w duszy podziela zdanie tych lordów, którzy mu wręcz w izbie odpowiedzieli, iż niema innego rozwiązania kwestyi polskiej, jedno — oswobodzenie jej z pod jarzma moskiewskiego bronią w rękę. Jakiegokolwiek będą skutki dyplomatycznych usiłowań ministrów angielskich, będą oni mieli przynajmniej tę jedną zasługę w obec sprawy polskiej, że oni jedni mieli odwagę wypowiedzieć to słownie przed Anglią i Europą, iż Rosyji wierzyć nie można. Dotychczas uchodziła ta maksyma za manewr ewolucjonistów polskich.

Propozycje umówione pomiędzy Anglią, Francją i Austrią, z których ostatniej i w granicach tych propozycji bardzo jeszcze podobno duszno, nie mogą doprowadzić do rozwiązania kwestyi polskiej, choćby tylko nawet w interesie pokoju europejskiego. Biorąc je, stosownie do żądania Anglii, za podstawę traktatu wiedeńskiego z r. 1815, i domagają się z tego tytułu dla Polski, zapewne tylko dla dzisiejszego Królestwa Polskiego: autonomii, konstytucyi, czyli reprezentacyi narodowej, wolności religijnej, rekrutacyi prawniej i języka polskiego jako urzędowego. Wszystko to, jeśli rząd rosyjski sam do kłamstwa i fałszu przystać się nie zechce, już dotąd w Królestwie Polskiem było i jest; wszystko to nawet, gdyby nie malkontenci, podburzyciele i buntownicy, rozwijałoby się postępowo w miarę potrzeb krajowych! Czyż ma Rosya na konferencyi europejskiej zobowiązać się do pewnej jakiej, szerokiej i liberalnej konstytucyi? To wychodzi po za kwestyą i prawo układów międzynarodowych, tego Rosya nie robi. A chociażby na to przystała; gdzież i w czem gwarancya dla Polski, że konstytucye i postanowienia na jej korzyść złożone, będą dotrzymane i wykonane? Któż będzie stróżem tych konstytucyi i kto egzekutorem w przypadku jej pogwałcenia, w przypadku, który jest nieuniknionym? Czy Europa i wielkie jej współkontraktujące mocarstwa? Toć były one tym stróżem i egzekutorem traktatu wiedeńskiego przez lat blisko 50, patrzały na systematyczne i wszechstronne gwałcenie warunków tego traktatu w obojętności lub niemocy, patrzały na półwiekową okrutną tyranją Moskwy, która sobie zniszczenie i wynarodowienie Polski za

konieczne i ostateczne położyła zadanie. Francya powtarzała przez usta niechętnych swych ministrów: „Nous en prenons acte,“ a Anglia wypowiadała i wypowiada głośno, że prawda jest, iż Rosya jest złej wiary, traktatów nie dotrzymuje, ale żaden rozsądny minister angielski wojny dla tego za Polską nie wyda. Czy Polska sama ma być stróżem i egzekutorem praw swoich? Ależ ta Polska ma być według propozycji trzech mocarstw bezbroną, bo ma być bez armii narodowej, co gorsza, ma być zapewne, jak to już Czas wyświecił, objektem układów międzynarodowych, ale nie ich czynnikiem, a już według teoryi ministrów pruskich, ci, co są układów międzynarodowych przedmiotem, nie mają żadnego nawet prawa do powoływania się na te układy, a tém mniej do ich interpretowania. Maż Polska przy każdym konstytucyi pogwałceniu, przy każdym praw nadużyciu i przestąpieniu wnosić zażalenia do areopagu europejskiego, a tymczasem znosić cierpliwie gwałty, bezprawia i wszystkie procedury moskiewskie, których ostatecznym, bo koniecznym celem będzie zawsze ubezwładnienie, ścieśnienie i powolne wymarnowanie Polski, aby przeciw raz przestała być burzycielką pokoju i zaważą potęgę rosyjskiej. Miała Polska Kongresowa przed rokiem 1830 armią własną trzydziestotysięczną, a pomimo to Moskwa nadanej i zaprzysiężonej konstytucyi nie dotrzymała. Czyż można przypuścić, że Rosya w obec rozbrojonej Polski będzie niema wykonawczynią konstytucyi, któraby tej Polsce prawa swobodnego rozwoju sił narodowych gwarantowała? Nikt w to nie wierzy, najmniej ciż sami ministrowie angielscy, którzy Rosyją o złą wiarę publicznie oskarżają, i znają się na rządach, polityce i ostatecznych celach Rosyi. Jeśli mozolnych robót dyplomatycznych owocem ma być wyjednanie dla Polski takich praw i swobód, to zaiste roboty te są nadaremne. Może Rosya warunki takie śmiało podpisać i podpisze je, jeśli zwłaszcza od upokarzającego warunku zawieszenia broni zwolnioną zostanie. Jedynie to zawieszenie broni stawia sprawę polską na innem stanowisku, i mieści w sobie uznanie praw i stósunków dla Polski jako strony wojującej, i na ten to więc warunek jedyny Rosya nie przyzwoli. Jeśli, co się nie zdaje być prawdopodobnym, warunek ten Anglia za conditio sine qua non uważać będzie, to można być pewnym, że usiłowanie dyplomatyczne przez samą Rosyją naprzód udaremnione będzie; jeśli warunek ten nie będzie koniecznym, to zapewne robota dyplomatyczna pokaże się w praktyce nadaremna, a pomimo niej pójdą usiłowania i poświęcenia narodu w powstaniu właściwą swoją drogą ku celowi właściwemu. Bo rzecz oczywista, że Polska w powstaniu będąca pod takimi warunkami broni nie złoży, a tém mniej się uspokoi. Albo więc wtedy Europa z aktu drugiego w akt trzeci czynności swojej wstąpić i do radykalnych środków rozwiązania tego sporu przystąpić musi, albo też rolę swoją przed rozwiązaniem opuścić i okazać, że na seryo o rozwiązaniu kwestyi polskiej nie myślała i nie myśli. W takim razie, wszystko to, co robiła, robiłaby nadaremnie a nawet w złej wierze, bo z wiedzą i przekonaniem, że to robota nadaremna.

Zaiste, nie ma też co w bawełnę obwiązać, i nie jest rzecz i pora po temu, aby ktoś siebie i innych w sprawie tak wielkiej i ciężkiej ludził zwodniczymi wyrazami. Nie masz środka rozwiązania kwestyi i załatwienia sprawy polskiej, jedno odłączenie Polski od Moskwy i zupełna jej niepodległość. Wszystko, coby się po za tym celem i środkiem zrobiło, ani by było w dobrej wierze ze stron obudwóch przyjęte, ani by było wykonalne. Słuszność mają zupełną dyplomaci tak rosyjscy jak europejscy, którzy z tamtymi traktują, kiedy mówią: Polska tylko niepodległością zaspokojona być może; trzymana w niewoli i jarzmie, będzie się buntowała i szamotała konwulsyjnie; Polska z jakimkolwiek koncesjami i prawami, użyje ich na wyrobienie siły do zrzucenia owego jarzma; Polska z jakimś prawami i wojskiem narodowym, użyje tej siły zbrojnej do wypędzenia Moskwy z kraju. Oto istotne rzeczy położenie, oto niechybne skutki

jakiegokolwiek układów, któreby Polsce niepodległości nie gwarantowały. Panowanie despotycznej Moskwy i aspiracye żywej, godność swą i swoje przeznaczenie narodowe znającej Polski, są to żywioły, które się ze sobą pogodzić już nie dadzą. Albo obadwa obok siebie z równymi prawami, albo wojna wieczna, ekstirpacyjna; po za tém, niema środka pojednania!

A przecież Europa, chociażby już oczy swoje, ku hańbie ludzkości i zasad chrześcijaństwa, do obojętnego patrzenia na pastwienie się Moskwy nad Polską przywyczaić chciała, chce mieć przynajmniej w własnym interesie prawo do zabezpieczenia pokoju, a tém samem do usunięcia przyczyn, które przez Polskę pokój ten zakłócają. Jakież więc są praktyczne i wykonalne środki załatwienia tego sporu, środki, któreby ani potęgę, ani nawet dumy Rosyi zbyt dotkliwie nie nadwężały, ani dla Polski uspokojenia niepodobnym nie czyniły. Zastanowimy się nad tém.

N. Pan raczył nadać profesorowi teologii katolickiej dr. Achterfeldowi w Bonn udzielić order czerwonego orła 4 klasy.

Berlin, 13 czerwca. J. Kr. Mosć nie przyjął deputacyi wysłanej z łona rady miejskiej wrocławskiej, ani adresu uchwalonego w sposób nieuprawniony.

— Do Br. Ztg. piszą: „Obecnie znajdują się w Berlinie naczelni prezesi prowincyi saskiej i pomorskiej. W krótko przybyć mają naczelni prezesi sześciu pozostałych prowincyi. Jeden po drugim. Wymienieni na początku prezesi mieli długą rozmowę z ministrem spraw wewnętrznych, potem mieli posłuchanie u prezesa ministerstwa a nareszcie u króla. Chodzą wieści, że im nie tylko udzielono instrukcyje co do wykonywania rozporządzenia prasowego z 1-czerwca, ale zażądano od nich sprawozdania o usposobieniu w ich prowincjach panującym, które ma posłużyć w pewnej mierze za podstawę do dalszych rozporządzeń wydać się mających względem urzędników i stowarzyszeń.“

— Ministeryalna Nordd. Allg. Ztg. w artykule wstępnym przytacza artykuł paryskiej La France pod napisem nieco drażliwym „zamach stanu w Prusiech.“ Artykuł ten powiada, że sytuacya obecna bardzo jest podobna do jednej z dawniejszych, i zaleca p. Bismarckowi, aby przeczytał historią restauracyi, w której może znajdzie naukę i przykłady, mogącego ochronić od stania się kiedy Polignakiem pruskim. Nordd. Allg. Ztg. powiada, że artykuł wspomniany nader trafnie tendencye izby poselskiej charakteryzuje jako rewolucyjną, i chcąc pochłonąć całą administracyą dla parlamentu, ale że p. Bismarck obejmując ministerstwo zawczasu szukał środków prawnych, aby usunąć ciągłą nieprzyjaźń izby. „I dla tego bardzo źle się przymierza po-ównanie p. Bismarcka z p. Polignakiem. Pomiędzy p. Polignakiem, który dopiero u papieża prosił o pozwolenie złożenia przysięgi na konstytucyą swojej ojczyzny i który się uważał za nieprzyjaciela tej konstytucyi, a pomiędzy p. Bismarckiem jest ogromny przedział. A jeżeli p. Polignak w r. 1830 koronę wystawił na szwank, aby zniszczyć konstytucyą, p. Bismarck przez konstytucyą potrafi obronić koronę przed parciem stronictw rewolucyjnych.“

Taż gazeta powiada, że rząd pruski starał się i stara o zniesienie utrudnień granicznych na granicy Królestwa, w pruskim interesie.

Korespondent paryski téjże gazety donosząc o wzięciu Puebli, wedle ogłoszenia Monitora, powiada: „Ze wiadomość ta jest pewna, o tém wątpić niepodobna. Jeżeli wzięcie Puebli pod tak niekorzystnymi okolicznościami pokazuje na nowo niezmiężone szczęście Napoleonidów, z drugiej strony nastąpiłoby stanowcze niebezpieczeństwo dla Tuileryi, gdyby wiadomość się nie potwierdziła.“ Wedle tego korespondenta Paryżanin skeptyczny niebardzo chce wierzyć rzekomej niespodziance cesarza, i przypisuje wzięcie Saragossy meksykańskiej nie tyle zręczności generała Forey, jak wpływowi trzech czy czterech milionów franków, któremi miano przekupić generała Ortegę. Ale korespondent berliński gazety powiada, że nie chce rozgłaszać tak brzydkiej pogłoski i tylko dla tego o niej nadmienia „aby skonstatować, iż niepodobna do prawdy.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

† Warszawa, 13 czerwca. Gdy mocarstwa wschodnie radzą nad sposobami załatwienia kwestyi polskiej, trzymając się przytem zasady „festina lente,“ Moskwa przez ten czas z góry na rokowania odpowiada szeregiem adresów i powiększonym barbarzyństwem w Polsce.

Murawjew, „ten, który wieśza,“ kazał między innymi w Wilnie powiesić księdza bez zażądania zdjęcia z niego sakry. Lud przychodził modlić się na grobie tego męczennika. Murawjew dla zapobieżenia temu kazał wylać na grób nieczystości! To fakt, czegoż więc chcecie?

Zdaje się, że ten systemat spodobał się szlachetnemu i liberalnemu carowi. Wczoraj powieszono w Warszawie Abichta i Konarskiego kapucyna, z którego również sakry nie zdjęto.

Przeczytajcie we wczorajszym Dzienniku Powszechnym powody dla których wieszają. Konarskiego kapucyna powieszono w habicie, na który zarzucili worek. Odpowiedź to rosyjska na europejskie żądanie poszanowania religii! Nie jestem w stanie komentować tych faktów, same one dosyć są wymowne; co mówię, do nieba o pomstę wołają.

Sierżputowski pułkownik, który jeszcze nosi nazwisko polskie, czy uwierzycie, że kazał prawie na śmierć zbici stan-greta i lokaja, za to, że powożąc nie ukłonili się wielkiej księżnie.

Wołowskiego, naczelnego prokuratora, dotąd nie uwolnili. Rząd aresztował członka swego, przedstawiciela porządku społecznego, stróża prawa, i p. Gorczakow w notach swych utrzymuje, że to wszystko europejska rewolucja z Zachodu, a tu więżą ludzi, w żadnym z rewolucyjną zetknięciu nie pozostających dla tego, że solidarności z bezprawiem przyjąć nie chcą. Wołowski dotąd siedzi w cytadeli.

Część funduszów znajdujących się dotąd w skarbcu rządowym, znikła stamtąd w ilości podobno 28 milionów złotych. Mówią, że przeszła w ręce Rządu narodowego, który zapewne w tych dniach stósownie wyda ogłoszenie.

Ksiądz Feliński arcybiskup otrzymał wczoraj rozkaz natchmiastowego wyjechania do Petersburga. Zapewne chcą go pozbawić możliwości przedsięwzięcia kroków na skutek wczoraj popełnionego świętokradztwa.

Dwie świetne wygrane, jedna pod Sempolnem (w Kaliskim, zapewne pod Ignacewem), druga pod Chlewiskami, w Radomskim. Szczegółów dotąd nie wiem, ale wiadomość pewna.

Warszawa, 12 czerwca. Dziennik Powszechny ogłasza:

„W dniu 31 maja (12 czerwca) r. b., na stoku Aleksandrowskiej cytadeli, ponieśli publiczną karę śmierci przez powieszenie, przestępcy stanu, dymisyonowany sekretarz gubernialny Henryk Abicht i kapucyn ksiądz Agrypin Konarski.“

„Henryk Abicht aresztowanym został dnia 7 (19) listopada 1862 roku wraz ze studentami medycyny-chirurgicznej akademii warszawskiej, Stanisławem Maleszewskim i Michałem Kozłowskim, w skutek podejrzenia, jakie ściągnęła na nich broń znaleziona w bryczce ich, pozostawionej przed domem zajezdnym, gdy ciż w tymże domu bawili. Podejrzenie to zwiększyło się tym bardziej, kiedy widząc nadchodzącą policję, zawezwana do odbycia rewizji w bryczce, chcieli ratować się ucieczką, a Abicht usiłował strzelić do burmistrza. Po aresztowaniu ich okazało się, że wszyscy mieli podrobione paszporta. W bryczce i przy Abichcie znaleziono: 1) Upoważnienie komitetu centralnego rewolucyjnego, do zbierania składek; 2) 16 kwitów tegoż komitetu na złp. 974 gr. 10; 3) sześć rewolwerów; 4) trzy pudełka z prochem, nabojami do rewolwerów i pistoletami; 5) dwie siekiery, drąg żelazny i dęto; 6) truciznę w płynie; 7) dwa blankiety z pieczęciami na paszporta.“

„Z wyprowadzonego śledztwa i z zeznań Abichta okazało się co następuje:

„Henryk Abicht pochodzi ze szlachty gubernii wileńskiej, ma 27 lat wieku, religii ewangelicko-augsburgskiej, nauki pobierał w gimnazjum wileńskim, pozostawał na służbie od roku 1852 do 1857 w zarządzie poczt, w roku zaś 1857 uciekł z Wilna za granicę, z powodu, jak się ze ściągniętych wiadomości okazało, znacznych długów, które zrobił prowadząc najrozpuszniejsze życie, oraz z obawy odpowiedzialności w skutku podejrzenia o skradzenie znacznej sumy pieniędzy, zabranych jego stryjowi.“

„W czasie śledztwa i na odbytych sądzie, Henryk Abicht zeznał, że jeszcze przed ucieczką za granicę należał w Wilnie do tajemnego towarzystwa politycznego, a we wrześniu 1857 r. uciekłszy z Wilna, udał się przez Warszawę i Kraków do Londynu, gdzie pracował w drukarni dziennika „Koloł“ jako korektor i tłumacz, i zarazem wstąpił do tak zwanego „polskiego towarzystwa rewolucyjnego“; potem wybrany został na członka komitetu polskiego, celem którego było wzniesienie w Polsce zbrojnego powstania, i zostawał w tym komitecie do r. 1861. Pomieniony komitet, w celu rozszerzenia swęj propagandy, rozsyłał emisaryuszów. Prócz tego tenże Abicht był członkiem „towarzystwa międzynarodowego“ mającego na celu jednoczesne wywołanie powszechnego powstania dla obalenia rządu monarchicznego i zaprowadzenia wszędzie demokratycznych rzeczypospolitych. W r. 1861 Abicht miał sobie przez pomieniony komitet polski poruczone udanie się do Królestwa Polskiego, w charakterze emisaryusza; lecz chcąc poprzednio obeznać się w ogólności ze stanem sprawy polskiej, udał się do Paryża, gdzie się widział z Ludwikiem Mierosławskim. Z Paryża jeździł dwa razy znowu do Londynu, raz dla zakomunikowania komitetowi zebranych wiadomości, a powtórnie w celu dostania paszportu, który rzeczywiście był mu wyjedany przez komitet na imię Johna Breta, poddanego angielskiego. Za tym paszportem przybył on 25 marca r. z. do Warszawy i zatrzymawszy się w hotelu na Dziekance, oddał paszport swój policji; następnie zaś odebrawszy go pod pozorem wyjazdu do Moskwy, mieszkał w rozmaitych miejscach w Warszawie za fałszywymi paszportami, które sam podrabiał i do których przykładał zrobione w Londynie pieczęci.“

„Tymczasem zapoznawszy się z agentami warszawskiego komitetu centralnego, wszedł za ich pośrednictwem, w stosunki z tymże komitetem; poczem zajął się spełnianiem przyjętego na siebie w Londynie obowiązku, to jest, przygotowywaniem zbrojnego powstania, a w tym celu starał się przez osoby rozmaitego stanu zaprowadzić kółka rewolucyjne. Prócz tych działań trudnił się rozszerzaniem tak w Warszawie, jako też i w ogóle w Królestwie Polskim, gazet potajemnie wydawanych, które otrzymywał od różnych osób w Warszawie. Przy wyjeździe jego z Warszawy do rozmaitych miejsc w Królestwie i na Litwę, dawano mu tutaj listy rekomendacyjne; jeżdżąc zaś po Królestwie i Litwie, wszędzie namawiał obywateli do zbliżenia się z włościanami i pozyskania ich zaufania, a to w celu, iżby przy wybuchnięciu powstania mieć możliwość podburzenia prostego ludu na pierwsze hasło. Chociaż w działaniach swych, Abicht wykonywał polecenia komitetu central-

nego, jednak miał z nim stosunki li tylko przez jego agentów, przez których odbierał też rozkazy; z tego powodu członków komitetu wcale nie zna. Prócz tego, tenże komitet dawał mu w niektórych razach zlecenia, a mianowicie, ażeby się udał do tej lub owej osoby, zajął się propagandą w tém lub owém miejscu. O skutkach swoich działań donosił komitetowi.“

„W czasie pobytu swego w Królestwie Polskim i na Litwie, przybierał rozmaite myślane nazwiska, tak, że prawdziwe jego nazwisko znane było bardzo niewielu osobom z najbliższych jego znajomych.“

„Sąd wojenny polowy, po rozpoznaniu tej sprawy, na podstawie powyższych okoliczności i własnych zeznań obwinionego skazał Henryka Abichta na karę śmierci „przez powieszenie.“

„Obwinieni Stanisław Maleszewski i Michał Kozłowski, uznani za winnych usiłowanej ucieczki za granicę, pozyskania w tym celu od Abichta fałszywych paszportów, a Maleszewski prócz tego, namawiania Kozłowskiego do ucieczki, skazani zostali: Maleszewski na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w mniej odległych miejscach Syberji, a Kozłowski, na pozbawienie wszelkich szczególnych służących mu osobiciście i do stanu jego przywiązanych praw i przywilejów, i zesłanie na mieszkanie do gubernii wołogodzkiej.“

„Ksiądz Agrypin Konarski, mający wieku lat 43, kapucyn, w czerwcu 1856 r. zesłany był na Łysą górę, skąd w r. 1859 uciekł za granicę, a od r. 1861 mieszkał w Krakowie. Na początku r. 1863, w skutek wezwania komitetu centralnego rewolucyjnego, udał się do bandy Langiewiczza, po rozbiu której przeszedł do bandy Czachowskiego, a następnie do bandy Kononowicza; spełniał obowiązki księdza, odbierał rewolucyjną przysięgę, po skończonem nabożeństwie miał przed ołtarzem rewolucyjne mowy i nauki. 23 maja opuścił bandę Kononowicza, który przepędził go za częste upijanie się.“

— Piszą do Br. Ztg: Istnieje wprawdzie spis listów zastawnych które dawniej znajdowały się w kasie głównej, ale z pomiędzy tych komisya skarbowa za paręset tysięcy sprzedała, i spis numerów tych listów znikł, tak że dotąd niemożna było z pewnością oznaczyć, które listy zostały w kasie i później znikły w ów sposób niewytłumaczony. Komisya skarbowa chciała kazać litografować spis listów zastawnych których kupony zostały, ale robotnicy litografa Hirszla, kontraktem zobowiązanego do robót dla komisji, nie przyszli do roboty, inni zaś litografowie pomimo sowitego wynagrodzenia niechcieli tej pracy się podjąć. Tak więc ogłoszenie spisu numerów się spóźniło.“

Moskale zarzucają Wołowskiemu głównie, że prawie nigdy nie nosił munduru ani orderów udzielonych mu przez cesarza rosyjskich, i że nie przybył na ostatnią recepcję do zamku.“

W kasach rządowych postawiono u każdego drzwi wewnątrz wartę z karabinem, co się przyda zapewne tyle, ile kompania cała strzegąca komisji skarbowej od samego początku niespokojności, i wszystkie środki zewnętrzne, które mają wewnątrzni niemoc organizmu rządowego uleczyć.“

— Piszą z Kalisza, 12 czerwca, do Br. Ztg., że po zwycięstwie powstańców pod Ignacewem, kilku oficerów rosyjskich miało przejść do powstańców. Wszystkim oficerom Polakom konsystującym w Kaliskim przesłał rząd narodowy wezwanie, aby w przeciągu dwóch tygodni opuścili szeregi rosyjskie. W skutek tego większa część tych oficerów miała zażądać od w. ks. Konstantego, aby ich przeniesiono w głąb Rosji.“

— Czas sobotni pisze: Dzisiejsze wiadomości z polskiego teatru wojny donoszą nam o dwóch znacniejszych a zwycięskich potyczkach, prawie równocześnie stoczonych na dwóch scenach wojennych; jedna z nich zaszła 2 tm. pod Olkienikami na Litwie w kowieńskim województwie, druga 3 tm. w Płockim pod Nagoszewem. Donoszą nam także o trzecim pomyslnym boju na Litwie z Wilnem 3 tm.; lecz gdy o pierwszych dwóch potyczkach są wiadomości pewne, o trzeciej jest tylko wieść głucha, potwierdzona wprawdzie przywiezieniem rannych Moskali koleją do Wilna od strony Dynaburga. Klęska moskiewska pod Olkienikami była jeszcze znacniejszą. Co do potyczki pod Nagoszewem, bój był krwawy, Moskale pobici cofnęli się, hufiec polski dowodzony przez Broniewskiego otrzymał plac boju.“

Usiłowania władz moskiewskich, aby oburzyć na Litwie włościan przeciwko innym klasom społeczeństwa, usiłowania przez popów szymatycznych wspierane, nie dały rządowi rosyjskiemu pożądanego rezultatu, jak się zgadzają wszystkie wiadomości. Usposobienie włościan we wszystkich województwach litewskich jest przychylnie powstaniu a w najgorszych miejscowościach biernie, wyjąwszy jedynie osadników wielkorusyjskich, niegdys gościnnie przyjętych na Litwie, a dziś mordami za gościnność odpłacających. Dla tego tak na Litwie jak w Kongresówce, nie udaje się rządowi moskiewskiemu plan zorganizowania straży włościańskich czyli raczej milicyi chłopskiej, gdyż się obawia jej dać broń, by broń ta przeciwko niemu samemu użytą nie była. Lecz gdy w Kongresówce i na Litwie rząd moskiewski nie ustając w usiłowaniach podburzenia włościan i wzniesienia rewolucji społecznej, nie ośmiela się urządzić milicyi włościańskiej, nie odstąpił on jeszcze od tego zamiaru na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. W kilku miejscach, jak wiemy, poduszczono obietnicą rabunku lub pędzone siłą gromady zbrojnych włościan, pchało wojsko przed sobą do boju przeciwko hufcom polskim; ale gromady te upojone wódką i dość czynne przy rabunku, nie przyniosły mu w boju żadnego pożytku i byłyby ustąpiły z placu walki, gdyby je wojsko moskiewskie nie pchało bagnietem i dzidą. Korespondenci nasi z Podola i Wołynia wskazują najniebezpieczniejsze środki, jakich się chwytają agenci moskiewscy dla podburzenia ludu i wzniesienia rewolucji społecznej.“

Srogi prokonsul moskiewski na Litwie, Murawjew 2, rozpoczął swoją władzę egzekucyjami i spotężnieniem poddań. Prócz księdza Iszory, którego rozstrzelanie opisuje szczegółowo powyższy korespondent nasz z Wilna, rozstrzelali Moskale księdza Rajmunda Ziemeckiego i obywatela Leskowicza 5 czerwca, a morderstwo to spełnili na tym samym placu, na którym przed dwoma dniami zamordowali księdza Iszore. Nadto uowy pro-

konsul rozszerza okręg stanu wojennego ogłaszając stan teniński w całym województwie mohilewskim i większej połowie witebskiego, przez co zarazem dowodzi, iż powstanie tam wzrasta. za i m

a. Z nad granicy, 10 czerwca. Wczoraj widziano w okolicy południowego końca Gopla o 1/2 mili na wschód dym mocki i słyszano strzały, dzisiaj wiadome mi są powody i poście, lity szam z doniesieniem tego, co w pierwszej chwili dało się zebrać od opowiadających, a pośpieszam tém skwapliwiej, bo wiadomości są dobre.

Już od 1 czerwca zaczął się formować obóz powstańców w Konińskim, dnia 4 czerwca wynosił około 300 głów, a po dzień 9 czerwca przeszło 1000 już liczył. Zaledwie ósmiodniowy przeciąg zabierania się takowego niedozwolił dostatecznie poinformować w mustrze i powinnościach pod broń stających, jakkolwiek na dobrej instrukcji by nie zbywało, bo wielu tam już wytrawnych w boju się znajduje, i dobrze obeznanych z wojskowością. Tego samego dnia to jest 9 zawiadomiono pokilkakroć, że Moskale zbliżają się od Włocławka w kierunku przez Lubraniec i obecnie stoją w Świerczynie. Jeden z doświadczonych dowódców polskich, który po utarce pod Grochowem przedarł się w 60 koni do tutejszego obozu, jako obecnie zastępujący naczelnika województwa mazowieckiego, główną teraz miał dyspozycją i postanowił krótko przed nadeściem nieprzyjaciela ruszyć z miejsca, udając się ku borom słujskim. Posunawszy się w ten sposób niejaką przestrzeń, sądził zapewne, że zbliża ku się innemu oddziałowi powstańców, z którym wzajemnie wspierać się będą. Wielu znuzonych upołem dnia spoczywało i wielu korzystali z bliskości strugi, aby się na chwilę kąpielą pokrzepić, a wtém widety meldują, że Moskale nadchodzą. Natychmiast stawają obecni pod broń a kiedy się jazda nieprzyjacielska w kolumnie plutonowej pokazała gotowa do szarży, dowódca dał rozkaz ko synierom ażeby na nią atak przypuścili.

W pierwszej chwili rozkaz ten nie z wielką precyzją był wykonany, ale sam dowódca dostrzegłszy pewne wahania się, energicznie przemówił. To wywołało uszykowanych do ataku z konsternacją, i z takim gwałtem rzucili się na nadchodzącą jazdę nieprzyjacielską, że ta w największym nieładzie zwracała się, wyrzuciła własną piechotę, i przeszkodziła w szkodzeniu ogniem karabinowym i dwóch dział, które z sobą prowadzili.

Trzy rotę piechoty i około 200 jazdy z dwoma działami pierzchało w największym nieładzie. W kolonii Kazubek próbowali opanować tę osadę, kilka domów osadzili piechotą, ale i z tamtąd kosynierzy i strzelcy nasze ich wyparły, a dwa domy zapalono. Opowiadają, że 18 Moskali i jeden oficer z pioną tego domu prosili o pardon, i ten im przyzwolony został.

Owoce tej utarczki było zdobycie kilkadziesiąt sztuk broni; pozbycie się na jakiś czas nieprzyjaciela z karku, bo jak się pokazało, kolumna zaatakowana była inną od tej, która ciągnęła przez Świerczyn i zapewne przeznaczoną do wzajemnego z tamtą operowania. Ta zaś, dla której miejsc obozu zmieniono, zdekurazowana losem pierwszej, nie śmiała zacześcić naszych, a nawet i dzisiejszy dzień całkiem przeszedł spokojnie.

Z naszych poległo trzech, wyraźnie trzech, a siedmiu rannych; między poległymi liczymy bardzo odważnego młodzieńca Strzałkowskiego z Trzemeszyna. Moskali liczą do osmdziesięciu w zabitych.

a. Z nad granicy, 11 czerwca. Oddział powstańców naszyciągał nieprzyjaciela po rozbiu go pod Kazubkiem i Rudą Zabito, tak jak wczoraj donosiłem, przeszło osmdziesięciu i wielu bardzo raniono; ale wkrótce bacząc na zawiadomienie odbierane, wypadało zorganizować się, i obrać kierunek ku kaźmierskim borom, albowiem w Saldnie już stał major Neli-dów z 5 rotami piechoty i dwoma działami, od Łęczycy zaś inny oddział z siedmiu rot składający się, 5 dział mający przy sobie i dwa szwadrony kawalerji, śpieszył w zamiarze przypa-cia naszych do granicy. Wczoraj więc to jest dnia 10 czerwca o godzinie 5 po południu zdecydowali się nasi uderzyć na lewe skrzydło tego osaczenia, przebić i przedostać się w głąb Król-estwa. Atak z niesłychanem mestwem był dokonany; każdy z dowódców na czele swego oddziału spełniał obowiązki dzielnego żołnierza; zamiar ten powiódł się też najzupełniej. Przebili się nasi przez nieprzyjaciela tracąc 8 w poległych i kilkunastu mając rannych, a kierunek w jakim się udali, teraz zamilczanym być musi.

Wilno, 11 czerwca. Dzisiejszy Kuryer Wileński podaje wyciągi z Poczty Siewiernej, z których się wykazuje że wedle raportów generała piechoty Murawiewa, powstańcy unikają spotkań z wojskiem, które działa masami, ale w razie niemożności cofania się, przyjmują bitwę i wówczas „biją się z zaciętością.“ Tego np. rodzaju była walka kolumny moskiewskiej pod wodzą pułkownika Michajłowskiego na granicach powiatu niewieckiego powiatu, gdzie raport wspominał daty, a gdzie 900 powstańców trzymało się z początku w okopach, potem w szańcach urządzonych w lesie, osłoniętych nieprzebytym błotem, gdzie raport moskiewski powiada, że powstańców wyparto i ścigano, zabito 90; wszelako raport nie powiada, iż rozbito „W wojsku zabito 2 rannego lekko pułkownik Michajłowski kapitan Wasiljew i 13 żołnierzy.“

— Powiaty witebski, gorodecki, rewelski, suraski i wieliczki ogłoszone w stanie wojennym.

Kijów, 2 czerwca. Telegraf Kijowski ogłasza nieon które raporta moskiewskie po dzień 28 maja. Wedle nich 16 maja kolumna moskiewska pod majorem Przewalińskim wyszła z Owruca, starła się następnie w Babimlesie blisko wsi Dawy-dówki z 200 powstańcami, lecz niemogła ich ścigać w gęstym lesie; szła więc w ślady za nimi aż do Huty Chrystynowskiej, tam wysiadła na podwoły i udała się do Moskalówki, gdzie w lasach siła rozpoczęła się utarczka. Powstańcy cofnęli się z okopy, skąd rozpoczęli się ogień, Moskale uderzyli na bagnety i wyparli powstańców, którzy stracili 30 poległych i 31 jeńców pomiędzy którymi połowa rannych, cofnęli się w lasy, a Prze-

liński cofnął się z wojskiem na noc do Moskalków. Powstańca miał dowodzić Wróblewski, i moskiewskie kolumny z Moza i Rzeczyca miały ich później ścigać.

W radomskim powiecie 25 maja pięć kolumn moskiewskich obiegało okolicę, ale powstańców nie spotkały; w powiecie ckiem również Moskale nie znaleźli powstańców. W powiatyńskim na północy ukazał się oddział przeszły z gubernii tyńskiej, złożony z resztek rozbitych pod Miropolem powstańców pod dowództwem Różyckiego, wzmocnionych nieco przez wo przybyłych.

AUSTRYA.

Wiedeń, 14 czerwca. General Correspondent mówi: **Wczoraj odeszły stąd oświadczenia austriackie z odpowiedzią, uwagi gabinetów zachodnich nad propozycjami austriackimi.**

FRANCYA.

Paryż, 11 czerwca. Półurzędowe dzienniki paryskie twierdzą, że odpowiedź Austrii na wnioski angielsko-francuskie nadeszła przedwczoraj do Paryża, i że odpowiedź ta stanie znów przyczyną zwłoki w układach. Albowiem sanhedryon płomatów wiedeńskich uląkł się śmiałości owych wniosków, przeciw niewinnym, a korzystającym z położenia nadzwyczaj myślnego, w którym okoliczności Austrię niespodzianie powiły, na co nawiąsem mówiąc, jej rząd bynajmniej sobie nie śluził, chce okazać i dać uczuć swoją ważność, przytęm wykać ją należyte, wszczynając nowe trudności i dla tego ka- w Paryżu oświadczyć, że niezupełnie się zgadza na projekt ielsko-francuski i przysła natomiast inne wnioski. Z temi wnioskami austriackimi udał się natychmiast wczoraj minister Drouyn do Fontainebleau, z kąd wrócił późno wieczorem. Na dzisiaj zwołano nadzwyczajną radę ministrów do Fontainebleau, aby wyłacznie i dokładnie rozpoznać stan obecny sprawy polskiej. Wiadomości te paryskie znajdują potwierdzenie swoje w doniesieniu telegraficznym z Wiednia, które opiewa, że przedwczoraj tj. d. 9 tm. odbyła się rada ministrów w Wiedniu, na której zgodzono się, że Austrija zgodzić się nie może na podane jej przez mocarstwa zachodnie wnioski, ale że minister Rechberg przesła do Paryża niezwłocznie dodatki i dokumenta, które będą ułożone w duchu wiele przyjaźniejszym. Rozprawy w parlamencie angielskim o Pol- wspomniane przez nas wczoraj nieco obszerniej, zwróciły się w ostatnim czasie innemi rzeczami rozstrągniętą uwagę i dziennikarstwa angielskiego. Hr. Russell mówił daleko rzadziej stanowczo niż zwykle i daleko przychylniej dla Polski. Dzienniki angielskie, zdając sprawę o tem, co zaszło na posiedzeniu parlamentu, przemawiają znów w rozmaity sposób o postaniu polskiem. Mianowicie Times i Daily News popie- ją interes Polski, a palmerstonowski Morning Post wy- piął znów z wojennym bardzo artykułem, jakich już kilka tym dzienniku czytaliśmy; domaga się w nim, żeby Anglia zjęła udział stanowczy w środkach, które mogłyby być uznane za konieczne, gdyby działanie dyplomatyczne nie doprowadziło w sprawie polskiej do żadnego wypadku, a to tem bardziej, że choćby traktaty nie zmuszały Anglii do wmięszania na korzyść Polaków, to już inne względy do tego by ją na- onidy. Jak w Londynie wywołała sprawa polska wybuch jennych chęci tak i w Paryżu od dwóch dni znowu świat tymistów pokoju i admiratorów czynu dokonanego mocno sepijony, wszakże nie tak z powodu wyraźnych skazówek, jak powodu jakiego przeczcucia, że błogość europejskiego pokoju bezkarnego używania zaburzona być może. Rozpowiadano bie na giełdzie słowa jakiegś znaczącej dworskiej figury, która ręczała, że wkrótce uwaga publiczności oderwaną zostanie spraw wewnętrznych przez ważne wypadki europejskie. Na ochów spadł także zaszczyt gniewu carskiego. Wiadomo k serdeczna była przyjaźń między Turynem i Petersburgiem raz po uznaniu Włoch przez Rosyją; serdeczność ta jeszcze wzmogła skutkiem przysłania do Petersburga tak znako- tój osoby, jakim jest margrabia Pepoli, to też gdy się spr- polska rozpoczęła, ze wszystkich dokumentów dyplomatycznych najpokorniejszym i najbojaźliwym była depesza wło- a. Teraz nagle zmieniły się rzeczy. Srożą się w Peters- rgu na Włochów, pozornie niby dla owych kilkunastu ochot- ków włoskich, którzy z pułkownikiem Nullo do powstania lskiego przybyli, i dla tego, że Cialdini w mundurze z kilku cerami był w Bolonii na nabożeństwie żałobnym za owego alla, w rzeczy samej zaś przyczyna istotna owych gniewów szcze nie wiadoma. Minister Visconti już był rozkazał mar- abiemu, żeby sobie wyjechał z Petersburga do wód, ale wrócić tem polecił mu, aby pozostał jeszcze na swoim miejscu i do- żył wszelkiego starania, celem ocalenia życia kilku ochotni- um włoskim, których rząd rosyjski, schwytawszy w Polsce, ce kazać rozstrzelać.

— Półurzędowe dzienniki francuskie bardzo są dziś gorące sprawie polskiej, żeby nie powiedzieć wojenne, nastroiły się e na ton Morning Posta. Patrie w artykule p. Dreolle ardo znakomicie napisanym, wykazuje niekonsekwentność owy hr. Russella, a kończy mówiąc: „ze wypadki krymskie włoskie były tylko wstępem do tych, które ujrzy Europa pod urami Warszawy. Nad Wisłą poruszone są interesa cywili- być może, jeżeli potrzebujący urzędników go- spodarczych takowych z członków Towarzy- stwa wybierać sobie będą. Jednakże oświad- czamy, iż żądaniem zwykłych pisarzy podwó- rzowych bezzennych nie jesteśmy w stanie za- dosyć uczynić, gdyż żaden z nich dotąd do biura naszego się nie zgłosił, a pewnie nawet żaden z nich nie jest członkiem Towarzystwa naszego.

Poznań, dnia 14 kwietnia 1863.

Zarząd główny Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. W. Ks. Poznańskiego. [1129]

Mających udział w bitwie pod Dobroszowem i Mieczownicą, dnia 2 marca r. b. u- prasza się o udzielenie jakiegokolwiek wiado- mości o **Stanisławie Węsierskim**, do Myszek pod Kiszkowem. [1821]

Ktoby o **Antonim Kościelskim**, o którym nie masz wieści od bitwy pod Dobroszowem, miał szczegóły pewne, niech będzie łaskaw do Sniłowa pod Szamotułami donieść. (1850)

Pan **Wilhelm Bernhard**, który od w. elu lat jako optyk w miejscu zamieszkuje, odznacza się tak korzystnie nad innych optyków grunto- wną, praktyczną znajomością zawodu swego, a mianowicie co do znajomości przymiotów oku- larów, iż, oceniając dotychczasowe jego prace,

widzę się spowodowanym polecić go niniejszemu jak najusilniej wszystkim tym osobom, które są zmuszone używać szkieł i okularów, dodając nadto, że co do wyboru odpowiednich dla rozmaitego usposobienia oka szkieł, można najzu- pełniej na panu Bernhardu polegać.

Dr. Jagielski, radca medycyny. [1837]

Odnośnie do nmieszczanego pod Nr. 99 w języku angielskim anonsu, donoszę niniejszemu o przybyciu mojemu z Londynu celem rozpoczęcia nauki języka angielskiego.

Teresa Valentin. Poznań, ul. Wilhelmowska Nr. 28, (1847) pierwsze piętro.

zacyi“ Constitutionnel jeszcze bardziej jest kategoryczny, utrzymuje on bowiem, iż odpowiedź gabinetu wiedeńskiego z niecierpliwością jest oczekiwaną: jeżeli będzie zadawalniająca, trzy mocarstwa pośpieszą z wspólnem w Petersburgu działaniem, lecz w razie przeciwnym każde z nich będzie miało wolny wybór drogi, którą uzna za najstosowniejszą, nigdy zaś sprawa polska opuszczoną nie będzie. Następnie półurzędowy dziennik francuski potępił także słowa hr. Russella, w których ten ode- pchnął ewentualność zbrojnego wystąpienia Anglii i oskarża go o brak zręczności dyplomatycznej, utrzymując, iż stawiając w ten sposób kwestyę, nigdy nie dojdzie się do załatwienia jej.

— Monitor dzisiejszy podaje bardzo ciekawe sprawo- zdanie kontradmirała Bonard, który opisuje swoją podróż z Saigona do miasta Hue, stolicy anamityckiego cesarstwa, r- tyfikacyą zawartego poprzednio pokoju i o przyjęciu jakiego doznał od cesarza Tu-Duka. Cesarz ten zapowiedział mu, że niebawem wyśle poselstwo do Paryża, aby ustalić przyjazne stosunki z Francją.

— Dzisiejsze również dzienniki mówią o zamiarze rządu francuskiego zaciągnięcia pożyczki 50 milionów od domu Rothschilda.

— Nadzwyczajny pełnomocnik paszy egipskiego przybył do Stambułu, aby przedłożyć sułtanowi do potwierdzenia układ świeżo zawarty między rządem egipskim i kompanią Lessepsa, tyczący się kanału sueskiego.

Paryż, 12 czerwca. Na przedwczorajszej radzie minister- skiej w Fontainebleau miano roztrząsać gruntownie sprawę pol- ską, ale dotychczas nie słyhać jeszcze ani o wypadku obrad, ani nawet o właściwym ich przedmiocie. To tylko zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że depesze z Wiednia, zawierające od- powiedź austriacką, na ostatnie wnioski francusko-angielskie, na które już od dni kilku czeka poseł cesarski, książe Metter- nich, jeszcze nie nadeszły. Co się zaś tyczy dodatków i zmian, które w owych wnioskach uczynić zamysłał gabinet wiedeński, naturalnie na niekorzyść sprawy polskiej, z uszanowaniem dla interesu moskiewskiego i zasad absolutyzmu, te są istotną praw- dą, chociaż jeszcze niewiadomo, jaka jest donośność i dążność. Botschafter wiedeński zaręcza, na zasadzie listu z Peters- burga, że jeżeli wnioski rządu austriackiego, znane już dostatecznie z dawniejszych dziennikarskich doniesień i nie sięga- jące nawet do wysokości obietnic pana margrabiego Wielopol- skiego, podane zostaną gabinetowi petersburskiemu jako wspólne wnioski trzech mocarstw, teże gabinet przyjmie je za podstawę dla dalszych układów. Chętnie temu wierzymy, jako i temu, że w razie takim minister carski Gorczakow mógłby wzdręgnąć śmiało ramionami z pogardą dla dyplomacji wiel- kich mocarstw, albo też może okazać zadowolenie swoje z tego, że tak wybornie wypełnia życzenia carskie, oszukując najbezczelniej opinią publiczną europejską już od czterech mie- sięcy. Na giełdzie wczoraj pesymista głośnił, że poprawki au- stryackie są tak bezwzględne, iż pociągną za sobą zerwanie dalszych układów między trzema mocarstwami. Byłoby to w każdym razie prawdopodobiejszém, niż inna wiadomość, którą się w niektórych salonach politycznych ostatnimi dniami bawiono, powiadając, jakoby rząd austriacki był poufnie bez- pośrednio gabinetowi paryskiemu dał do zrozumienia, że ży- czy sobie przywrócenia Polski całej w dawniejszych granicach, z zrzeczeniem się nawet Galicji, byle Anglia i Francya prze- prowadziwszy tę wielką zmianę w stosunkach europejskich, zagwarantowały mu na zawsze posiadanie Wenecyi. Zarę- czają w Paryżu, iż to całkiem prawdopodobnie, że dyplomacya pruska czyni nadludzkie usiłowania, będąc w tém chętnym nar- rządziem polityki petersburskiej, żeby oderwać Austrię od mocarstw zachodnich, a wciągnąć ją znów na łożo świętego przymierza i przykuć żelaznemi łańcuchami do carskiego wozu. Gazeta Augsburska donosi, że król pruski przybędzie 15 czerwca do Karlsbadu, gdzie zabawi 4 tygodnie i widy- wać się będzie z cesarzem austriackim, ministrowie Bismarck i Rechberg towarzyszyć będą niewątpliwie swoim monarchem.

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 8 czerwca. Król wyjeżdża do towarzystwie ministra wojny, generała-majora Reuterskiöld do Schonen. W o- bozie w Ljungbyerskiej puszczy mają się zjechać król szwedzki z duńskim. Dobrze poinformowane osoby powiadają, że ten zjazd ma na celu ścisłe przymierze zaczepne i odporne pomię- dzy Szwecją a Danią, które przed trzema już laty projektowane król szwedzki odrzucił. Dzisiaj przymierze to podobno bardzo pożądanę ze stron obudwóch, zapewne przyjdzie do skutku. Chodzą nawet pogłoski, że hr. Manderström, który takiemu przymierzcu z Danią jest przeciwny, ma ustąpić z gabinetu, król bowiem szwedzki wiele sobie ten projekt upodobał i chce go urzeczywistnić.

Christiania, 7 czerwca. Sprawozdanie komisji norweg- skiego storthingu ogłoszone 6 b. m. stawia dowód, że komisya bez wyjątku jest przychylna rządowi duńskiemu i żąda popie- rania go ze strony Szwecyi i Norwegii.

TURCYA.

Bukareszt, 12 czerwca. Ks. Kuza ogłosił się samowolnie naczelnym wodzem wszystkich wojsk w obudwóch księstwach (t. j. w Multanach i Wołoszczyźnie), a ministrowi oświecenia

Tellowi dał dymisję; jego zastępcą zamianował tymczasowo p. Odobesco.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 czerwca. Do ściganych listami gończemi za podej- rzenie o zamierzoną zdradę stanu należą: Roman Pilaski z Zieleńca, syn właściciela dóbr i radcy sądu powiatowego w Poznaniu, właściciel dóbr Albin Zychliński z Pierska w powiecie szamotulskim i hr. Mie- czysław Kwilecki z Oporowa w powiecie szamotulskim.

Z Obornickiego, 13 czerwca. Dziś z niewiadomych powodów uwieziono przez żandarma p. Stefana Mielęckiego, syna p. Józefa Mielęckiego z Nieszawy, którego już dawniej uwieziono. Pana Józefa Mielęckiego przywieziono do Obornik.

Śrem, 11 czerwca. We wtorek, dnia 2 bm., przyjechał do Śremu tajny nadradca dr. Brüggemann, ministerjalny referent w wydziale spraw naukowych i odbył naukową rewizyą w tutejszym pięcioklaso- wem progimnazjum. Wypadek rewizyjny, odbyty we wszystkich pięciu klasach, która trwała blisko osiem godzin, miał być, ile słyszeliśmy, w ogóle zadowalniający. Po odbytej rewizyi oglądał p. Brüggemann tutejsze lokale progimnazjalne i wypytał się szczegółowo o dogodno- ści i stosowności tutejszych pomieszek dla uczniów, a mianowicie o to, czyby liczba uczniów, do całkowitego gimnazjum uczęszczająca, znalazła w mieście stosowne pomieszczenie. Sądymy, że pod tym względem w mieście naszym na pomieszkaniach odpowiednich zbywać nie bę- dzie, zważywszy, że w ostatnim roku stało kilka wielkich i łożserszych nowych domów, na których wybudowanie rząd właścicielom udzielił po- zyczki, pęcz miasto gwarantowanej, mającej się umorzyć w przeciągu lat 15, jak o tém czasie swego donosiliśmy. Ile wiemy, uczęszcza do tu- tejszego progimnazjum pięcioklasowego około 160 uczniów, pomiędzy którymi dwie trzecie jest uczniów polsko-katolickich, a trzecia część niemieckich i starozakonnych. Grono nauczycielskie składa się obecnie z 6 członków, z których większa część jest rodu polskiego, a wszyscy posiadają znajomość języka polskiego, bez którego znajomości skutecz- ne nauczanie polskich uczniów, po niemiecku w niższych klasach nie umiemy; byłoby niepodobne. Językiem wykładowym w trzech naj- niższych klasach jest zarówno język polski jak niemiecki. Naukę re- ligii udziela obecnie ksiądz Zembki, który ma zarazem poruczoną pieczę nad religijnym dobrem uczący się młodzieży katolickiej. Zwracamy tedy uwagę rodziców i opiekunów, którzy synów i pupillów z po- wodu zaniknięcia gimnazjum trzemeszkiego i przepełnienia katolic- kiego gimnazjum w Poznaniu, dotąd do katolickich szkół wyższych nie oddali, że mają najlepszą sposobność oddać takowych do pięcioklaso- wego progimnazjum śremskiego, które w miarę powiększenia się liczby uczniów do rządu zupełnych gimnazjów niebawem wyniesione być było.

Dnia 19 maja, we wtorek, tutejsze progimnazjum odbyło przechadz- kę majową do Mechlinia i Lucin, wśród boru położonych. Właściciel dóbr Mechlińskich, pan Mateusz Skrzydlewski, zatrzymał wszystkich uczniów przechodzących drogą mechlińską i świeżem ich poczęstował mlekiem.

W przeszły czwartek, dnia 4 czerwca, jako w dzień Bożego Ciała, odbyła się w kościele farnym uroczysta procesya po rynku miejskim, gdzie były ustawione 4 ołtarze. Procesya towarzyszyła bardzo wielka liczba osób, cały rynek zapelniających. Ulice, któredy procesya przecho- dziła były przedlicznie umajone i kościelnymi chorągiewami przyzdo- bione. W domu, należącym do lazaretu wojskowego, a stojącym przy ulicy farniej, kiedy tamteży procesya przechodziła, powieszano z okien mnóstwo chorągiewek biało-czarnych, aczkolwiek w domu tym nie ka- tolicy, jeno protestanci mieszkają.

Wagrowiec, 13 czerwca. Wczoraj około 11 wieczorem zerwała się gwałtowna burza, która się zakończyła gradobiciem przez pół go- dziny trwającym. Ucierpiał od gradu pola samego Wagrowca, wsi Bartodziej i Ochodzy. Ta ostatnia osada szczególnie dotknięta. Wię- ksza połowa zasiewów w niwecz obrócona, co tem smutniejsza, że za- den z gospodarzy nie był zabezpieczony. Do Wiatrowa, wsi p. Igna- cego Moszczeńskiego, zjechała dzisiaj z sądu wagrowieckiego komisya śledcza, która pod przysięgą indagowała ludzi dworskich w sprawie p. Ignacego Moszczeńskiego o zdradę stanu posądnzonego i w fortecy poz- nańskiej uwiezionego.

Jarogniewice w Kościąnskim, 13 czerwca. Wczoraj o go- dzinie 10 na wieczór w powiecie kościąnskim, w Jarogniewicach, w Mi- koszkach, Kawczynie, Zadorach, Drożdżycach, Roszkowie, Piotrowie i Modrzu spadł grad wielkości gołębic faj z wielką nawałnicą deszczu, wiatru, błyskawic i piorunów, niektóre ławarki i włości chłopskie tak ucierpiał od gradu, że nie będą mieli ani na jedną skibkę chleba; szczyby w oknach powybijane a nawet tak gwałtownie, że o wczoraz w Za- dorach chcącego dziury w oknach powybijane zatykać, grad tak moc- no potłukł po głowie, że dziś rano z guzami wstał. Zające, kuro- patwy i rozmaite ptastwo leży po polach pozabijane.

Sulmierzyce, 10 czerwca. Dzisiaj w dzień rocznicy odkrycia pomnika Klonowicza, zgromadziło się w naszym kościele nadzwyczaj wiele ludzi. Po mszy św. celebrowanej przez proboszcza miejscowego ks. Sternadę, wstąpił na mównicę wikaryusz ks. Kolany, który w krótkich do ludu zastosowanych słowach, skreślił życie Fabiana Sebastya- na Klonowicza nieco dłużej zastanawiając się, na czym szlachetność człowieka zależy, tłumacząc, że nie na urodzeniu, ale na szlachetnym postępowaniu w życiu każdego człowieka, chociaż i najbiedniejszego, bo z urodzenia wszyscy sobie równi jesteśmy. Potem zaśpiewawszy hymn „Boże coś Polskę“, wyszli wszyscy w procesji do pomnika, któ- rą towarzyszyli strzelcy nasi, mając w środku pomiędzy sobą panny w białej przepasane czarnymi szarfami, niosące wieńce, którymi potem pomnik uwieczono. Przybywszy do pomnika zaśpiewano pieśń „Z tej naszej nędzą ściśnionej ziemi“, potem dzieci miejscowe odśpiewały wy- jatek z Flisa:

„Każdy w granicach Ojczyzny swój chleba

Może dostawać, ile mu potrzeba“.

W końcu ks. Sternad wzeździł na stopnie pomnika, przemawiając do obecnych, że postawienie pomnika zawdzięczamy najwięcej Tow. Przyj. Nauk, dla tego wznosił okrzyk na powódzenie tegoż Towarzystwa: Niech żyje! Dzień ten nie tak prędko wyjdzie z naszej pamięci a da Bóg doczekać, powtarzać się będzie ta uroczystość co rok. Z jakim zapalem obchodzono tutaj ten dzień, było to można wyczytać z obec- nych, otaczających pomnik. Bo rzeczywiście skromnie, jak na te smut- ne czasy przystoi, wśród narodowo-religijnych hymnów, przy licznym udziale ludu wiejskiego odbyła się ta uroczystość. Nie możemy zamil- czać, że największą zasługą w tym obchodzie należy się naszemu pro- boszczowi ks. Sternadowi, który tą uroczystością szczerze i gorliwie się zajął, nie mogąc mu się za to lepiej wywdziżyć, dziękujemy mu naszym „Bóg zapłać!“

Dnia 18 b. m. o godzinie 9 z rana od-
 dedzie się nabożeństwo żałobne w ko-
 ściele parafialnym w Gostyczynie, za du-
 szę s. p. **Adama Węgierskiego**, b. kapitana
 wojsk polskich poległego pod Ignacemem
 dnia 8 maja; i za **Józefa Węgierskiego**,
 20 letniego młodzieńca, zmarłego z ran
 odniesionych pod Rudnikami, o czém do-
 nosi brat i stryj zmarłych
 [1840] **S. Węgierski,**
 z Węgier.

Nasza najukochańsza córka **Bronisława**,
 w dniu 13 czerwca r. b. o godzinie 11
 w nocy rozstała się z tym światem; po-
 grzeb odbędzie się w Granowie, w środe
 17 b. m. O czém krewnych, przyjaciół
 i znajomych zawiadamiają w smutku po-
 grażeni rodzice [1844]
Białoszyński.

Lekcje prywatne w różnych przedmiotach
 udziela **Maxymilian Ziemkiewicz**,
 [1835] nauczyciel, stare gimnaz.

Pisarz gospodarczy, zaopatrzony w naj-
 lepsze świadectwo, znający się na prowadzeniu
 wszelkich rejestrów, poszukuje od św. Jana
 lub od 1 lipca r. b. innego miejsca. O oferty
 uprasza się **N. S. Nakło**, poste restante. (1815)

Nauczycielka, Polka, muzykalna, szuka
 umieszczenia. Blizsza wiadomość w eksp. Dzień.
 [1820]

Ekonom, Polak, kawaler, wolny od wojsko-
 wości, pracujący w tymże zawodzie od lat 20,
 szuka stósownego umieszczenia, blizsza wi-
 adomość u p. **Laskowicza** w Kościanie.
 [1820]

Miejsce dla pisarza w Gorówku już zajęte.
 [1848]

Guwerner, prymaner, poszukuje miejsca.
 Wiadomość u p. **Seidla**, ul. Magazynowa 15.
 [1839]

Gorzelniany, żonaty, kilka lat w dobrych
 gorzelnianach obowiązki sprawujący, przy do-
 brych zaświadczeniach szuka od św. Jana po-
 sady. Blizsza wiadomość w eksped. Dzień.
 [1841]

Zamówienia do farbierni, drukarni i pralni
W. Spindlera w Berlinie przyjmuje
 [1848] **Izydor Busch.**

Na dniu 9 września r. b. jest termin licy-
 tacyjny w interesie koniecznej sprzedaży dóbr
Stawiany, w powiecie wągrowieckim po-
 łożonych wyznaczony. Oświadczam, że ani ja
 ani nikt z mojej rodziny nie myśli dóbr tych na-
 być i dla tego miło by mi było, gdyby jak naj-
 więcej licytantów się zgłosiło. [1836]
Zygmunt Kalkstein.

Folwark, położony w powiecie średz-
 kim, 2 mile od Poznania, 2 mile od Środy,
 1/2 mili od szosy, składający się około 250
 mórg dobrej jęczmienniej ziemi z dobrymi zabu-
 dowaniami, wraz z inwentarzem jest z wolnej
 ręki do sprzedania. O bliższych szczegółach
 dowiedzieć się można u **T. Golskiego**, w Tul-
 cach pod Swarzędzem, i b. **F. Putiatyckiego**
 i **Spół.** w Pleszewie. [1784]

Rządca gospodarczy, posiadający dobre
 rekomendacje, poszukuje od św. Jana r. b.
 miejsca. Blizsze szczegóły u kupca p. **P. No-
 wickiego**. [1842]

Pokój umeblowany na 3 piętrze jest od
 1 lipca do wynajęcia. Grobla Nr. 7. [1819]

Aukcja.
 Dnia 30 czerwca r. b. sprzedawać
 będą w **Promnie** pod **Powiedziskami**
 najwięcej dającym za gotówkę:
 wozy na żelaznych osiach, plugi, brony, bry-
 czki, szory itp
 konie, woły, krowy, owce i bydło młodo-
 ciane.
Tomaszewski,
 administrator.
 [1528]

Dom Ciołkowo, na szosie pomiędzy Ravi-
 czem i Krobia, sprzedawać będzie w dniach
 3 i 4 lipca r. b., rano o godzinie 10, drogą do-
 browolnej licytacji za gotówkę najwięcej da-
 jącemu **żywy i martwy inwentarz**
 zbyteczny, jako to: 1400 owiec rozmaitego ro-
 dzaju, których weinę w ostatnich siedmiu la-
 tach sprzedano od 75 — 85 tal., 12 koni, w-
 cznie trzechletnich żrebaków, 25 — 30 sztuk
 bydła młodocianego i krów, trzodę chlewną,
 drób, maszyny, wozy na żelaznych osiach,
 szarpaczki paszy dla owiec, meble, sprzęty do-
 mowe i t. d. Wszelki inwentarz żywy jest
 zdrowy i w dobrym stanie. Osoby chętne kupna
 mające, zaprasza się na cel rzeczony niniej-
 szym uprzejmie. [1818]

Wody mineralne naturalne
 tegoroczne: **Adelheidsquelle**, **Bilińską**, **Karls-
 badzką**, **Mühl** i **Schloss**, **Eger Franz** i **Salz**,
Ems Kessel i **Kraenchen**, **Jodsodawasser**, **Iwo-
 nicką**, **Kissingen Rakoczy**, **Lippspring**, **Marien-
 badzką Kreuz**, **Pymont**, **Salzbrunną**, **Selter-
 ską**, **Soden**, **Spaa**, **Weilbach**, **Wildungen**, **Vichy**
 i wody gorzkie z **Friedrichshall**, **Pullna** i **Said-
 schütz**, poleca

J. Jagielski,
 [1404] Apteka pod białym orłem w Ryńku 41.

Sole melasowe do kąpieli
 z **Kreuznach**, **Koesen**, **Rehme**, **Wittekind**, sól
 solankową z **Kołobrzegu**, sól morską, także
 ekstrakt z iglic świerkowych mydło siarkowe
 do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca
J. Jagielski,
 [1576] Apteka pod białym orłem, Rynek 41.

Donosząc o odebraniu mych wy-
 bornych przyborów do prania,
 polecam angielską patentowaną i kolońską
mączkę promienną, najlepsze
modre wiktorya, **ultrama-
 ryn** i w kulkach, **twarde my-
 dło** oranienburskie i szczeńskie, tu-
 dzież **benzin** do zmywania
plam, a nadto ulubione **mydło**
miodowe, **migdałowe**, **ko-
 kosowe** i **wodę kolońską** po
 cenach fabrycznych. [1247]
IZYDOR APPEL, obok banku.

Najlepszy soczysty **sér szwaj-
 carski** funt po 8 i 10 sgr. poleca
 [1843] **Izydor Appel**, obok banku.

Swieże śledzie Matjes
 wyborniej jakości po 1 i 1 1/2 sgr. poleca
Izydor Busch,
 [1846] plac Sapieżyński No. 1.

Sprzedaj owiec.
 W majątności **Kórnickiej**, **Trzebawskiej** i
Granowskiej są do nabycia około **800** owiec,
maciór i **skopów**, zdalnych do chowu. Chęć
 kupna mający raczą się zgłosić w majątności
 Kórnickiej do p. rządcy **Szrejbrowskiego** w
 Runowie pod Kórnikiem, w Trzebawiu pod
 Stęszewem do p. rządcy **Brzeskiego**, w mająt-
 ności Granowskiej do p. rządcy **Szczepkow-
 skiego** w Strzempinie pod Grodziskiem. [1715]

Dom Turzyn pod **Kcynią** ma **200** maciór
 wełnistych, zdalnych do chowu na sprzedaż.
 [1838]

Dom Murzynowo lesne pod **Srodą** ma na
 sprzedaż **320** roślących, tłustych **skopów**.
 [1751]

Aukcja.
 Dnia 26 czerwca, od godziny 9
 rano, sprzedawać się będzie więcej
 niż 50 sztuk rozmaitego bydła rogatego. [1823]
Dominium Winnagóra przy **Miłosławiu**.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
 Dnia 15 czerwca.

Żyto: wyp. 50 węc., na czer. i czer.-lip. 40 1/2,
 lip.-sierp. 42, sier.-wrz. 42 1/2, wrz.-paź. 43, paź-
 list 42 1/2, tal. Okowita: wyp. 9000 kw., na czer.
 15 1/2, lip. 15 1/2, sier. 15 3/4, wrz. 15 3/4, paźd. 15 1/2,
 list. 15 1/4 tal. pl.

Berlin, 13 czerwca.
Pszenica: 25 szefli w miejscach: 60-71 tal. plac.
 wedle jakości. **Żyto:** 2000 fn. w miejscu gali-
 cyjskie 46-47, na czer., czer.-lip. i lip.-sier. 47 1/2,
 48 1/2, sier.-wrz. 48 1/2-3/4, wrz.-paź. 48 3/4-1/2, paź-
 list. 48 1/2-49 tal. pl. **Jęczmień:** 1750 f., wielki w
 miejscu 33-39 tal. pl. **Owies:** 1200 funt., w
 miejscu 24-25 1/2, wyp. 1800 cent., na czer., czer.-
 lip. i lip.-sier. 24 1/2, wrz.-paź. 25 1/2, paźd.-list. 25 1/2,
 tal. pl. **Groch:** 25 szefli do got. 47-54, tal.
 pl. **Olj rzepiowy:** 100 funt. bez beczki w miej-
 sciu 15 1/2, na czer. 15 1/2-1/4, czer.-lip. 15 1/2-3/4,
 lip.-sierp. 14 3/4-1/2, sier.-wrz. 14 1/2, wrz. paź. 14 1/2-
 1/4, paźd.-list. 14 1/2, tal. pl. **Olj lniany** bez
 beczki 15 3/4, tal. pl. **Okowita:** 8000 kw. **Tral** w miej-
 scu bez beczki 15 3/4, wyp. 30,000 kw., na czer. i czer.-
 lip. 15 3/4-1/2, lip.-sier. 16-1/4, sier.-wrz. 16 3/4-
 1/2, wrz.-paź. 16 3/4-3/4, paźd.-list. 16 3/4-1/4,
 list.-grud. 16 1/2-1/4 tal. pl.

Wrocław, 13 czerwca.
 Na targu: piękna sgr. 68-72, śro. 68-72,
 pszenica biała 77-80, 75, 68-72, **złota** 76-77, 75,
 68-72, **Żyto** 53-54, 52, 50-51, **Jęczmień** 39-41,
 38, 35-36, **Owies** 29-30, 28, 26-27, **Groch** 48-51,
 48, 40-44.

Na giełdzie: **Żyto:** 2000 funt., wyp. 3000 cnt.
 na czer. i czer.-lip. 43, lip.-sier. 44, sier.-wrz.
 45, wrz.-paź. 45 1/4, paź.-list. 46 tal. pl. **Owies:** na
 czer. 22 1/2, tal. żąd. **Olj rzepiowy:** wyp. 50 cnt.
 w miejscu 16 1/2, na czer. 16 1/2, czer.-lip. 16 1/2, lip.-
 sier. 14 1/2, sier.-wrz. 14 1/2, wrz.-paź. 14 1/2, paź-
 list i list.-grud. 14 1/2, tal. pl. **Okowita:** w miej-
 scu 15 1/2, wyp. 12,000 kw., na czer. i czer.-lip. 15 1/2,
 lip.-sier. 15 1/2-3/4, sier.-wrz. 16 1/2, żąd., wrz.-
 paź. 16 1/2, paź.-list. 15 1/2, list.-grud. 15 1/2, tal. pl.

Szczecin, 13 czerwca.
 Na targu. **Pszenica:** 64-70 tal. **Żyto:** 44-48
 tal. **Jęczmień:** 32-36 tal. **Owies:** 24-26 tal. **Groch:**
 42-46 talarów.
 Na giełdzie. **Pszenica:** 85 fnt. **złota** w miej-

scu 67-70, zam. 50 węcpli, 83-85 fnt., **złota** na czer.
 i czer.-lip. 70 1/2, lip.-sier. 70 1/2-71, sier.-wrz. 71, wrz.-
 paźd. 71 3/4-1/2, paź.-list. 70 1/2, tal. pl. **Żyto**
 2000 funt. w miejscu 45 1/2-46 1/2, zam. 50 węcpli,
 czer.-lip. 46 1/2-1/2, lip.-sier. 47 1/2-1/4, sier.-wrz. 48 1/2-
 1/2, tal. pl. **Jęczmień:** 70 fnt. pom. 34 1/2-35 tal. pl.
Groch: na paszę 45 tal. pl. **Olj rzepiowy**
 w miejscu i na czer. 15 1/2, wrz.-paź. 14 1/2, tal. pl.
Okowita: w miejscu bez beczki 15 1/2, na czer.
 15 3/4, czer.-lip. 15 1/2, lip.-sier. 15 1/2-3/4, sier.-wrz.
 16-15 1/2, wrz. paźd. 16 1/2-1/4, paź.-list. 15 1/2, tal. pl.
Olj lniany: w miejscu bez beczki 15 1/2, na czer.
 i czer.-lip. 15 3/4, lip.-sier. 15 1/2, sier.-wrz.
 15 1/2, żąd., wrz.-paź. 15 tal. pl.

Bydgoszcz 13 czerwca.
Pszenica 125-128 fnt. wagi hol. (81 fnt.)
 25 l6t.-83 fn. 24 l6t. wagi celnej) 58-60 tal., 125
 -130 fnt. 60-63 tal. 130-134 fn. 63-66 tal.
Żyto: 120-125 fnt. (78 fnt. 17 l6t.-81 fnt. 25 l6t.)
 38-41 tal. **Jęczmień:** wielki 30-32, drobny 28-
 30 tal. **Owies:** 27 1/2 sgr. za szefel. **Groch** do
 gotowania 34-37, na paszę 32-34 tal. **Okowita**
 8000% **Trall** 14 1/2.

Gdańsk, 12 czerwca.
 W ostatnim tygodniu mieliśmy nadzwyczajnie
 upały, a termometr podniósł się do 24°.

Targi angielskie bez ruchu i ożywienia pomimo
 że wiadomości o nadziejach przyszłych zbiorów są
 mniej optymistyczne. Spekulacyi nie ma żadnej, a obrót
 interesów zamknięty w szczupłych obrębach codzien-
 nej konsumpcji, wpływa koniecznie na osłabienie cen.
 We Francji ogólna przeżawa hausa, z dążnością do
 ku dalszemu podniesieniu. Stan zboża w polach
 przedstawia się rozmaicie na wielką jednak obfitość
 nie ma widoków.

Pod wpływem stagnacji angielskiej wszystkie
 prawie portowe targi tak niemieckie jak i Bałtyckie
 były nie czynne.
 Na naszym giełdzie także interesa były utrudnio-
 ne, a tylko ustępstwem można było zdecydować kup-
 ca. Szukano głównie pośledniejszych a zatem tanich
 gatunków. Przez parę dni mieliśmy dobre żądanie
 na żyto po ostatnich najwyższych a nawet o 3 gu-
 deny podniesionych cenach, szczególnie za ziarno
 mniej ważne.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli: pszenicy
 78,000, żyta 72,000, jęczmienia 1200, grochu 8700.
Placono za szefel berl. wagi:
 Pszenicy 84 18 85 20 2 20 — 2 25 10
 86 10 88 3 2 24 6 2 29 9
 Żyto 77 19 83 7 1 21 6 1 24 —
 Groch — — — — — 1 20 — 1 22 —
Woda w Toruniu 2° pod zero opada.

Kursa zamian:
 Londyn 6 m. 20 1/2
 Hamburg 15 1/2
 Amsterdam 14 1/2
Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE		dnia 15 czerwca 1836	
w mieście Poznaniu.		od	do
		tal. sgr.	tal. sgr.
Pszenicy pięknej szef. 16. grn.	2 17	6	2 20
" " średniej "	2 13	5	2 16
" " ordynar. "	2 7	6	2 10
Żyta ciężkiego "	1 22	6	1 23
" " lżejszego "	1 18	9	1 21
Jęczmienia dużego "	1 8	9	1 11
" " małego "	1 7	3	1 8
Owsa " "	28	—	1 2
Grochu do gotow. "	1 21	3	1 22
" " na paszę "	1 17	6	1 18
Rzepiku zimowego "	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—
Rzepiku latoowego "	—	—	—
Rzepiku latoowego "	—	—	—
Tatarki " "	—	—	—
Perak " "	17	6	20
Masła, garn. " "	1 25	—	2 5
Koniczynny czerw. "	—	—	—
Koniczynny biały "	—	—	—
Siana, cent. " "	—	—	—
Słomy, " "	—	—	—
Olju, " "	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—
80% Tral. dnia 13 czerwca	14 25	—	15
dnia 15	15 2	6 15	12

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
 dnia 13 czerwca.

Papery pruskie.	%	sta- dano.	pla- cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 1/2	—
— rząd.	5	105 1/2	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	98 1/2	—
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	101 1/2	—
— 1856.	4 1/2	101 1/2	—
— prem. 1855.	3 1/2	128 1/2	—
Obliż. dług. skarb.	3 1/2	89	—
— Marchii.	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	90 3/4	—
— Prus Wsch.	3 1/2	88 3/4	—
— — — — —	4	97	—
— Pomor.	3 1/2	90 3/4	—
— — — — —	4	100 3/4	—
— W. Ks. Pozn.	4	103 1/2	—
— — — — — (nowe)	3 1/2	97 1/2	—
— — — — — (nowe)	4	97 1/2	—
— Szląskie.	3 1/2	94 1/2	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	86	—
— — — — —	4	96 3/4	—
— rent. March.	4	99	—
— Pomor.	4	99 1/2	—
— W. Ks. Pozn.	4	97 1/2	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	93 3/4	—
— Nadreńskie.	4	98 3/4	—
— Saskie.	4	99 3/4	—
— Szląskie.	4	99 1/2	—
Papery zagraniczne.	—	—	—
Austr. metall.	5	68 1/2	—
— Poż. narod.	5	72 3/4	—
— Obliż. 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	89 3/4	—
— 6 — — — —	5	96 1/2	—
Rosy. pożycz. angielsk.	5	92 1/2	—

	%	sta- dano.	pla- cono.
Polsk. obliż. skarb.	4	80 1/2	—
— Cert. A. 300 zł.	5	91 3/4	—
— B. 200 zł.	—	23 1/2	—
— Lis. z. n. w. R. S.	4	91 3/4	—
— Ob. ctk. 500 zł.	4	90	—
Pieniądze.	—	—	—
Frydrychsdory.	—	113 1/2	—
Lujdory.	—	110	—
Złota. funt. cel.	—	458	—
Srebra — dito.	—	29	—
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	—
Niem. bankn.	—	99 1/2	—
— plat. w Lipsku	—	99 1/2	—
Austr. bank.	—	90 1/2	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	4%	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	148 1/2	—
Berlin-Hamb.	4	121	—
Berlin-Pocz. Magd.	4	179	—
Berlin-Szczecin.	4	136 1/2	—
Wrocł.-Freib.	4	133 1/2	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	93	—
Koźło-Bogumin.	4	64 1/4	—
— pierwot.	4 1/2	93 1/2	—
— — — — —	4	99	—
Póln. Fryd.-Wilh.	4	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	64 1/2	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Póln. Fryd.-Wilh.	4	64 1/2	—
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	158 1/2	—
— Litt. B.	3 1/2	141	—
Opol.-Tarnowic.	4	64 3/4	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	107 1/2	—
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—
Berl. Stow. kas.	4	117 1/2	—